

## Narodziny malarza

---

Znajoma ścieżka oplata znajome domy.  
 Wszystko tu bliskie i takie znane.  
 Nawet łąka przytulona do miasta,  
 miejsce codziennych spacerów z psem.  
 Mój łaciaty przyjaciel wesoło macha ogonem  
 i każdego dnia wydaje się wołać:  
 - Chodź, pokażę ci łąkę dziką i piękną!  
 Osiedlowa droga zwęży się w dróżkę,  
 Ta znów zamienia się w sentymentalną ścieżkę.  
 Wije się z finezją, pokonując wzniesienia.  
 Mijam pospolite trawy i wszędobylskie zioła,  
 sprawców aromatycznej, subtelnej mgiełki,  
 unoszącej się nad skupiskiem chwastów.  
 Przemknęło przez myśl,  
 że to miejsce może stać się natchnieniem  
 malarzy i poetów.  
 Jednak na szali poznania to książka  
 przeważa jako źródło niewyczerpanej wiedzy.  
 Nie wstając z fotela, poznam każdego mieszkańca łąki.  
 Każdą żywą istotę, roślinę i owada.  
 Lecz cóż mi zastąpi zachwycający widok  
 falującego morza traw,  
 mieniącego się bogactwem wielozieleni,  
 Połyskujących złotem kaczeńców, błękitu cykorii  
 i bieli rumiankowych gwiazd.  
 Szukam w pamięci imion  
 łąkowej społeczności.  
 Jaskry, chabry, gwiazdnica trawiasta.  
 Mniszek lekarski - żółciutkie kurczątko,  
 przycupnął przy ziemi,  
 strosząc płatki-piórka.  
 Umysł ciągle płata mi figle  
 prowadząc uporczywie  
 ścieżką encyklopedycznego rozmyślenia.  
 Oto kwiat: łodyga, liście, pręciki, płatki.  
 Przeliczam je, by zatrzymać  
 na dłużej ich obraz w pamięci.  
 - Nie bądź taka spięta! Baw się ze mną!  
 dopomina się czarno-biały  
 towarzysz porannych spacerów.  
 Jego ogonek - zabawna chorągiewka  
 powiewa pomiędzy pagórkami.  
 Leci patyk na aport,  
 a wraz z nim mój wzrok.  
 Nagłe spojrzenie z dystansem  
 uświadamia mi, że nie ma łodyg, liści.  
 Są tylko bezładne linie i kreski.  
 Rozmyte plamy i białe punkciki, kropki,  
 które niczym drухenki  
 tańczą z wiatrem w zielonej scenerii.  
 Z galanterią przechylają główki  
 i wdzięcznie się kłaniają,  
 aprobując mój podziw nad nimi.  
 By obudzić w sobie duszę artysty,  
 trzeba doznać osobliwego olśnienia.

Wystarczy patrzeć.  
Tylko patrzeć.  
Upajać się naturą,  
karmić zmysły do syta,  
napelniając je smakiem matki Ziemi.  
Zostanę tutaj...  
jeszcze przez chwilę...

*Alina Gierun*